GAZETA LWOWSKA.

Sobota | Ner. 52. | 4. maja 1839.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

Dalszy ciąg odmian zaszłych w c. k. wojsku: Majorami zostali kapitanowie i rotmistrze: Kasper Kermpotich, z likańskiego pogr. pułku piechoty n. 1, przy Szluińskim pogran. pułku piechoty n. 4; Franciszek de Schönholz, z Peterwardyńskiego pogr. pułku piech. n. 9, przy Ogulińskim pogr. pułku piech. n. 3; Leonard Rampelt, z Szeklerskiego pułku huzarów n. 11, w pułku; Antoni Pointner, z korpusu rakietników, w 1szym pułku artyleryi; Władysław Nagy de Alsö-Szopor, z jeneralnego kwatermistrzowskiego sztabu, w korpusie; i Duimo de Cega, z pułku piech. barona Bertoletti n. 15, został majorem placu w Zarze. — Andrzej Müller de Müllenau, podpułkownik z piérwszego pułku artyleryi, został komendantem garnizonowéj dystryktowéj artyleryi w Slawonii.

(*Dokończenie nastąpi.*)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Wiadomość o zaszłéj dnia 9. kwietnia pod Segura potyczce między Cabrerą a van Halenem, ogłoszona jest za bezzasadną w najnowszych listach z Saragossy.

Donoszą z Tolozy pod dniem 13. kwietnia, że jenerał Maroto przebywał dnia tegoż w Zornozie, między Durango a Bilbao. Zariategui z dwoma batalijonami ruszył w pochód do Orduny; hrabia Negri do armii powrócił.

Portugalija.

Dnia 6. kwietnia obchodziła Dona Maryja dwudziesto-jeden-letnią rocznicę swych urodzin, przy któréj to sposobności Jéj i Jéj królewskiemu małżonkowi składano życzenia szczęścia. — Nastąpione po rezygnacyi barona Bomfim przesilenie ministeryjalne, dotąd się jeszcze nie skończyło. Królowa życzy sobie przynajmniéj zatrzymać dwóch swoich dotychczasowych ministrów, Sa da Bandeirę i Manoela de Carvalho i zdaje się, iż życzenie to jest dotąd główną przeszkodą do składu nowego gabinetu. Wielu zawsze jeszcze mniema, iż Królowa użyje środka zaradczego i Kortezy na kilka miesięcy zamknie, dla uzyskania czasu do reorganizacyi swojego rządu.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Traktaty przedłożone przez konferencyję pod d. 23. stycznia, a mianowicie: 1) między pięcią dworami (Austryi, Francyi, Wielkiéj-Brytanii, Pruss i Rossyi) a Królem Holenderskim; 2) między pomienionemi pięcią dworami a Królem Belgijskim; nareszcie 3) między Królem Holenderskim a Królem Belgijskim, podpisane zostały w Londynie przez pełnomocników tychże dworów dnia 19. kwietnia.

Dokumenty dotyczące się spraw wschodnio-indyjskich i środkowéj Azyi, z których w czasie feryj parlamentu udzielone już były wyciągi w pismach publicznych, robiące wielkie wrażenie w publiczności, dotąd jeszcze nie były w zupełności parlamentowi przedłożone, ponieważ, jak ministrowie w obu izbach oświadczyli, nie są one dotąd całkiem przygotowane i wydrukowane. Ministrowie przeto wyrazili także to życzenie, ażeby w sprawie téj nie było jeszcze żadnych rozpraw w parlamencie, ponieważ tak gubernator jeneralny Indyj, lord Auckland, jakotéż bióro spraw wschodnio-indyjskich żądać mogą, iżby postępowanie ich nie piérwéj publicznie sądzoném było, dopokąd ściągające się do tego doku-

menty w zupełności przedłożonemi nie zostaną. Sir Robert Peel przychylił się również zupełnie do tego zdania, ale przytém życzył sobie, iżby przedłożenie papiérów ile możności przyśpieszoném zostało, ponieważ inaczéj łatwo w publiczności powstać może niepomyślne pod względem Rossyi wrażenie. Baronet miał tu bez wątpienia w myśli owe już do wiedzy publicznéj doszłe udzielenia, uczynione gubernatorowi jeneralnemu Indyj wschodnich, przez angielskiego rezydenta na dworze Kabulu kapitana Sir Alexandra Burnes, a między któremi są także mniemane listy rossyjskiego ajenta pana Wikowicza, do posła rossyjskiego na dworze perskim hrabiego Symonicza, podług których treści piérwszy wyprawiony miał być na dwór władzcy Kabulu Dost Mohammed Chana, z dyplomatyczném poleceniem sprzeczném z interesami Anglii, a w którém mianowicie o to miało chodzić, by Dost Mohammeda i Emirów Syndu wciągnąć w interes Rossyi, wsparcie wraz z subsydyjami przyobiecawszy im na przypadek, gdyby na nich Rundszyt Syng uderzył, i przyprowadzić do skutku pojednanie oraz sprzymierze między Szachem Persyi a wszystkimi władzcami Afghanistanu, łącząc w to także i władzcę Heratu, Kamrama, dotąd w wojnie przeciw Persyi będącego. Skoro korespondencyje te w Anglii wiadomemi zostały, rozeszło się nawet to zdanie, że odstąpienie od oblężenia Heratu ze strony Szacha Perskiego nie stało się bynajmniéj, jak dawniéj sądzono, w skutek przedstawień Anglii, lecz tylko na życzenie Rossyi. Naturalna, że w takich okolicznościach nie omieszkują pisma opozycyjne wyrzucać ministrom, iż przez to tylko ich słabość jawną się okazuje i że, jeźli dłużéj stér państwa w ręku utrzymają, potęga Anglii na Wschodzie zniknie zupełnie. Tymczasem, jak wiadomo, lord Melbourne oświadczył już w izbie wyższéj, iż ze strony Rossyi pod względem kroków owego ajenta otrzymano zupełnie zadowalające objaśnienia, a najbliższe dni, w których bez wątpienia sprawy te obszérnie w parlamencie wytoczonemi będą, powinny na nie więcéj rzucić światła, niżli dotąd ze stronniczych doniesień i wniosków pism publicznych czerpać było można.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 16go kwietnia, jeneralny solicytor otrzymał pozwolenie wniesienia bilu, zmierzającego do poprawy aktu, tak pod względem skuteczniejszego przytłumienia towarzystw dążących do podniesienia buntu i zdrady Stanu, jakoteż zapobieżenia na przyszłość wszelkim buntowniczym i dobro kraju na niebezpieczeństwo narażającym zabiegom. Bil ten odczytano po raz piérwszy. Gdy się posiedzenie skończyło, lord John Russell zasłabł nagle, lecz wkrótce przyszedł do siebie tak dalece, iż mógł odjechać do domu. Słabość jego jest mało znacząca. — Na posiedzeniu téjże izby dnia 17go, pan Barron zagaił rozprawy mową za ministrami. Dziennik *Standard* donosi także o pojednaniu, jakie pomiędzy ministrami a radykalistami nastąpić miało. — Posiedzenie izby wyższéj dnia 16. kwietnia ograniczało się prawie zupełnie na przedłożeniu petycyj. Na zapytanie lorda Rippon przyrzekł lord Melbourne przedłożyć papiéry, dotyczące się zajęcia przez angielskie wojsko małego portowego miasta Kuradszy, które nad ujściem rzéki Indus jest położone.

»Gazeta Bombajska« z dnia 8go lutego podaje następujące sprawozdanie o zajęciu portowego miasta Kuradszy nad Deltą rzéki Indus, przez wojsko kompanii wschodnio-indyjskiéj: Miasto Kuradszy w krótkim czasie za opór swych mieszkańców ukaraném zostało; już teraz tylko kupę gruzów przedstawia. Admirał wysadziwszy na ląd swe wojsko, uczynił przygotowania do pokonania oporu. Z warowni miasta rzucono na naszych żołniérzy kilka granatów; w chwilę późniéj okręt *Wellesley* rozłożywszy się w poprzek wybrzeża, zaczął dawać ognia do miasta. Pułk czterdziesty i grenadyjerowie zajęli miasto bez wszelkiego oporu, a twierdza kapitulowała dnia 3go; poczém angielską banderę na niéj zatknięto. Wzięliśmy nieprzyjacielowi kilku jeńców i położyli trupem kilku ludzi; z naszéj strony został tylko jeden ranionym.« — Summę, którą Amirom Syndu złożyć nakazano, otrzyma Szach Szudsza, którego Anglicy na tronie Afghanistanu znowu umieścić mają, a któremu prawo władzcy nad Syndem przynależy. Znaczną część summy już złożono. — Rozgłoszono tu niepokojące wieści o stanie zdrowia Rundszyt Synga, sprzymierzeńca Anglików w Lahorze. Po śmierci jego mogłoby wielu od niego zawisłych książąt przejść do nieprzyjacielskich władzców Kabulu i Kandaharu. Podług *Delhi-Gazette* z dnia 23. lutego, francuzki jenerał Allard, będący najważniejszą podporą Rundszyt-Synga, który wojsko Syków organizował, umarł po bardzo krótkiéj słabości na zapalenie wątroby. Tak nagła śmierć obudziła podejrzenie, iż go otruto. Pisma paryzkie powątpiewają jeszcze o śmierci jenerała Allard, zwłaszcza, iż niedawno przybył od niego list do Paryża z Peszaweru pod dniem 15. grudnia datowany.

Francyja.

Moniteur zawiéra wiadomość, że Hussein Chan, nadzwyczajny ambasador Szacha Perskiego, wręczył Królowi na publiczném posłuchaniu d. 17.

kwietnia list Szacha, uwierzytelniający go chwilowo przy JKMości w charakterze nadzwyczajnego ambasadora.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 18go kwietnia p. Etienne (redaktor nieprzyjaźnego dla ministeryjum z dnia 15go kwietnia adresu) obrany został przy drugim skrutynie 212 głosami czwartym wice-prezydentem; współzawodnik jego, jenerał Jacqueminot, miał za sobą 209 głosów. Przystąpiono potém do wyboru sekretarzy. Pp. Bignon (z dawniéj większości), Havin i Dubois (z lewéj strony) otrzymali, dwaj piérwsi 220, ostatni 215 głosami, przeważającą większość głosów i obwołano ich sekretarzami. Nazajutrz miano przystąpić do nowego skrutynu w wyborze czwartego sekretarza, dla usunięcia wątpliwości zachodzącéj między panem Felixem Real (ze środka) a p. Leonem de Malleville (z lewéj strony.) Pisma opozycyjne tryjumfują z tych mianowań. *National* wyraża się o tém w sposobie następującym: »Wczoraj w izbie cokolwiek z innéj strony wiatr powiał; obrano pana Etienne i dwóch protegowanych przez opozycyję sekretarzy; zapewniają nawet, że p. Passy dał głos swój redaktorowi owego osławionego adresu, który do rozwiązania izby spowodował. Przytém zamieszanie w swerze rządowéj z dniem każdym wzrasta; nikt już więcéj nie może na drugiego liczyć, ani w dobréj ani w złéj sprawie; z drogi którą dnia jednego w prawo odbyto, dnia drugiego w lewo się kierują, by na tych samych miejscach zdybać się z tymi samymi ludźmi, którzy więcéj znużeni, więcéj zużyci, a przedewszystkiém mniéj już są poważani, niż byli przed temi niebezpiecznemi obrotami. Czémże n. p. jest dzisiaj p. Passy? Pisma koalicyi napiętnowały go imieniem zbiega i my sami uważaliśmy to zdanie za bardzo do prawdy podobne. Lecz teraz dziennik dworu zapewnia, że p. Passy nie jest odstępcą. Owi 221 daleko więcéj zbliżyli się do niego niżli on do nich; wnioskując z wyrażeń pomienionego dziennika, obecnego mianowania prezydenta zaledwoby wziąć nie należało za zwycięztwo, które lewy środek kulami prawego środka wywalczył. Większość jest teraz mniéj pewną jeszcze, niż była przed rozwiązaniem izby. Znowu pukają do różnych drzwi dla werbowania ministrów, znowu odwidzają pana Thiers i prawią mu w *Journal des Debats* grzeczności. Z tego wszystkiego cóż może wyniknąć? Sądzimy, iż się nie mylimy bynajmniéj twierdząc, że logicznie do nowego zbliżamy się rozwiązania.« — *Journal des Debats* wyraźnie oświadcza, że nikt teraz (a przeto i p. Thiers) do zostania ministrem nie jest niepodobnym, skoro się sam niepodobnym nie uczyni; przytém dodaje pomieniony dziennik, iż nikt z owych 221 cieszyć się z tego nie będzie, jeżli p. Thiers z własnéj winny ściągnie na siebie to niepodobieństwo.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 19go kwietnia p. Leon de Malleville obrany został czwartym sekretarzem 202 głosami (łącznie z cztérma kartkami wyborczemi, na których li nazwa *Maleville* była napisana, a które za ważne uznan .) Współzawodnik jego, p. Felix Real, otrzymał 191 głosów. Poczém biora izby za ostatecznie urządzone uznano. Najstarszy wiekiem prezydent miał następnie zwykłą mowę pożegnawczą i ustąpił krzesła nowemu prezydentowi, panu Passy, a ten obejmując posadę swoję zabrał głos, z którego wyraźnie okazuje się, że p. Passy przeznaczony jest należéć do nowego ministeryjum. Oto jest głos jego: »Mości Panowie! Powołując mnie do tak wielkiego zaszczytu przewodniczenia téj izbie, daliście mi WPanowie dowód swéj życzliwości, któréj wartość ze wszech miar uczuwam, a piérwszą jest dla mnie potrzebą powiedzieć WPanom, jak bardzo tém wzruszony jestem. Obowiązki, jakie na mnie obecnie okoliczności wkładają, nie długo może pozwolą mi sprawować owę wysoką godność, jaką mnie WPanowie przyozdobiliście. (Długo-trwające wrażenie.) Nie dawno jeszcze była ona z taką zdatnością piastowaną, iż to nadal trudności powiększa. Oby mi wolno było liczyć na WPanów pomoc i na owo nas wszystkich ożywiające życzenie, widzieć w rozprawach naszych porządek, spokojność i godność, które postęp ich ułatwiając zabezpieczają im tak potrzebny i stanowczy wpływ na opiniją kraju. — Mości Panowie! Posiedzenia tegoroczne otwarto pod brzemieniem kłopotliwych stosunków, które dotąd jeszcze do swojego celu nie doszły. Miejmy ufność, że wszystko wkrótce do porządnego toku powróci. Mądrość izby potrafi wiele przeszkód usunąć. Kraj liczy na nią. Rękojmia za to jest WPanów przychylność do szlachetnych instytucyj, które nami rządzą i tak mocno ożywiające Was uczucie powinności, jakich podjęliśmy się przyjmując na się posłannictwo, mocą którego jesteśmy tutaj zgromadzeni.« — Uchwalono zawiadomić izbę parów o ostatecznem zregulowaniu biór. Poczém obrano jeszcze dwóch kwestorów, a zwłaszcza p. Clement 270, a p. Alex. de Laborde 220 głosami. W końcu zapowiedział p. Mauguin, iż ma zamiar żądać wyjaśnień o położeniu politycznem i o przyczynach, które dotąd wszelkie usiłowania w śladzie gabinetu bezowocnemi czyniły. Życzyłby także powziąć dokładniejszą wiadomość

o (tylekrotnie piérwéj już w parlamencie angielskim) wspominaném uprowadzeniu sternika z angielskiego okrętu przewozowego *Express* i o daném z tego względu przez Francyję zadosyćuczynieniu. — Na zapytania te wyznaczono poniedziałek, dzień 22. kwietnia, do którego to czasu odroczyła się izba.

Messager z d. 20go kwietnia pisze: »P. Passy zajmuje się składem gabinetu. Zwrócił on uwagę na pana Thiers, dla uzyskania jego pomocy. Mówią, że p. Thiers długi czas się wzbraniał należéć do przedsiębranych w téj chwili kombinacyj; lecz na usilne swych przyjaciół nalegania, dwóch z nich, pp. Dufaure i Vivien, uprosił, ażeby mu za pośredników służyli. Oświadczył on, iż co do swojéj osoby, do żadnych układów należéć nie chce, ale uczyni, co pp. Dufaure i Vivien uchwalą. Zbyteczną byłoby rzeczą przywodzić na pamięć, że p. Thiers należéć zechce tylko do takiéj administracyi, która z warunkami siły i trwałości połączy rękojmie, jakich kraj spodziéwa się od parlamentarskiego ministeryjum. Skoro się te warunki zjednoczą, nie wątpimy że p. Thiers bynajmniéj osobistemi względami nadal uwodzić się nie będzie i nie wymówi się od pełnienia usług Królowi i ojczyźnie, mającym prawo żądania ich od niego.«

Piszą z Algiéru pod d. 6. kwietnia: »Marszałek Valée odstąpił od zamiaru wyprawy do Hamzy, którą drogę lądową do Konstantyny otworzyć chciano. Do zaniechania planu tego to miało spowodować, że Abd-el-Kader wzbraniał się przepuścić armiję francuzką przez część swojego kraju.

Państwo papiézkie.

Według wiadomości z Rzymu, papiézki sekretaryjat Stanu doręczył tamże zagranicznym posłom, dla przesłania ich dworom, memoryjał pod tytułem: *Esposizione di diritto e di fatto con autentici documenti in risposta alla dichiarazione e memoria del Governo Prussiano, publicato nella Gazetta di Stato di Berlino il* 31. *Decembre* 1838. — Pismo to datowane jest z sekretaryjatu Stanu pod dniem 11. kwietnia, i zawiéra w dodatku 62 dokumentów, ściągających się do pomienionych spraw kościelnych z rządem pruskim.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d.* 25. *kwietnia.* —

Postanowieniem cesarskiém z d. 1. kwietnia r. b., komisyja oświecenia publicznego upoważniona została do przystąpienia z dobrami Marymont z przyległościami, do ziemskiego kredytowego towarzystwa. Uzyskany ztąd fundusz ma być obrócony na urządzenie gospodarstwa wzorowego w instytucie marymonckim, na założenie laboratoryjum chemicznego, na powiększenie gabinetu modeli i machin, narzędzi mierniczych i fizycznych, i tym podobnych zakładów i ulepszeń.

Ponowiono tak dla jadących powozami jakoteż dla idących pieszo po ulicach Warszawy zakaz palenia fajki lub cygara, z tém zagrożeniem, że przestępca niniejszego rozporządzenia sam sobie przypisze nieprzyjemne skutki, wyniknąć z tąd mogące. (*Gaz. War.*)

Kuryjer Warszawski z dnia 21. kwietnia donosi: W roku zeszłym zawiązało się w Pleszewie, miasteczku między Kaliszem a Poznaniem, Towarzystwo mężatek, którego celem jest ulepszenie nauki szkolnéj dla młodzi żeńskiéj. Za czynném i chwalebném jego staraniem 10 dziéwcząt odebrało przyodziéwek. Towarzystwo trudni się dozorem i kierowaniem robótek żeńskich z nadzwyczajną wytrwałością, tak, iż młodzież żeńska w ogólném wykształceniu i udzielanéj nauce przemysłowéj znaczne uczyniła postępy. —

Rossyja.

— *Z Petersburga d.* 3. (15.) *kwietnia.* —

Cesarska chorągiew powiéwa znowu na Pałacu Zimowym. Siedziba Cara Ruskiego powstała z popiołów w przeznaczonym zakresie czasu, z zadziwiającą i niepojętą szybkością. (*G. W.*)

Journal d'Odessa pod dniem 11. (23.) kwietnia donosi: »Odessa dnia 10. kwietnia: Eskadra pod dowództwem kontr-admirała Artjukowa, złożona z cztérech okrętów linijowych, jednéj fregaty i jednéj gabary, zawinęła w piątek d. 7. b. m. do Sewastopola, z wojskiem, które miała na swym pokładzie.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 1. maja wieczorem w salach pojezuickiego ogrodu była zabawa z tańcami. Zdarzyło się to po raz piérwszy we Lwowie, iż dzień 1. maja przyjemnie przepędzić się starano; jakoż przedsięwzięcie to po części się powiodło, albowiem przeszło 100 osób wesoło aż do rana tańczyło. — Sprawcy zbrodni popełnionéj we wsi Bojańcach, cyrkule żółkiewskim, o których w Nowinach naszych jużeśmy nadmienili, jak słyszymy, już się do swych czynów przyznali. Dwóch Żydów i dwóch włościan dopuściło się tego szkaradnego uczynku, poświęcając całą familiję swojéj prywatnéj zawziętości, a to dla tego, iż szynkarz donieść miał o popełnionéj przez nich

kradzieży. Włościanin, szukający umyślnie zaczepki, rzucił się najprzód na szynkarza, który się nic złego nie domyśliwał; a gdy tenże o pomoc wołać zaczął, zmówieni z nim zbrodniarze schwycili przybywającą na ratunek żonę, potém matkę, a nakoniec i dziecko i tych wszystkich zamordowali. — Nowa opera Mercadantego, pod tytułem: Zbójcy, którą na tutejszym teatrze niemieckim dnia 1go b. m. przedstawiono, zawiéra istotnie bardzo wiele piękności, a po głębokiéj, mocno instrumentowanéj muzyce poznać można, że jest dziełem mistrza znakomitego. Dopiéro przez częste osłuchanie się będzie można piękności pojedyńcze ocenić. Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 29. *kwietnia* 1839.

Przypędzonych 11 sztuk wołów, ważących mięsa 14 a łoju 1 3/4 kamienia, sprzedał Joel Sternberg z Kamionki rzeźnikowi tutejszemu po 81 zr. w. w.

Od 16. do 30. kwietnia 1839 przywieziono do Lwowa chleba 1904 cetn. 74 funt. a mąki 8488 cetnarów 30 funtów.

Stanisławów d. 2. *maja* 1839. Przypędzono na jarmark 1. maja przeszło 5000 wołów; z tych sprzedano 1000 najtłuściejszych i ruszyły zaraz do Ołomuńca. Kupujących nie było tylko czterech: dwóch żurawieńskich Allerhand i Kris, dwóch Szlązaków Mołdrzyk i Nowak; sprzedających zaś przeszło 100. Ta niestosowność jest skutkiem niedostatku pieniędzy i dla tego kupowano woły niżéj wartości po 36 do 37 zr. cetnar mięsa. Ten zły początek zrobiły kornickie woły, za niemi herasimowskie i krzywotulskie. Już kornickie, pereroskie, kułaczkowieckie sprzedano w realnéj wartości. Ostatnie były wyszczególniającéj się jakości.

Dziś zamyślają właściciele ruszyć do Wojniłowa. Tegoroczny jarmark piérwszy raz odbył się jak należy, i byłby lepszy, gdyby woły, które nie mogą iść w drogę, prosto do Wojniłowa pędzone były, ażeby ilością nie przerażały kupujących. Razem niech służy za skazówkę, iż 1. maja w Stanisławowie tylko tłuste, do drogi gotowe woły sprzedane być mogą, i to nie w większéj ilości jak na jeden targ ołomuniecki. Do Pesztu, do Ołomuńca na drugi targ i na pasze kupować będą w Wojniłowie. Obadwa więc te jarmarki odbyć się mogą, a wojniłowski nie ucierpi. Dla handlu zaś tego są jarmarki stanisławowskie nieodzowną potrzebą. Miejsce dla bydła i kupców nie może być dogodniejsze. — Dnia 14. maja staną pewnie woły w Stanisławowie, i jeżeli sprzedającym nie braknie wytrwałości i ci nie ruszą z miejsca do Kałusza, to kupujący muszą przyjechać i wszystko sprzeda się; nawet i kupującym dogodniéj tu niż w Kałuszu.

Dniestr i Stryj wylały i paszę pozatapiały. — Żyta wyginęły; od ostatniego śniegu i mrozów rzadko gdzie utrzymały się.

Biała d. 20. *kwietnia* 1839. Roboty w polu zaczęły się w naszych stronach już od połowy tego miesiąca, ale ciągła niepogoda wiele im przeszkadza, i dopokąd śniegi w górach zupełnie nie zginą, nie można się spodziéwać pięknego powietrza, bo aby tylko cokolwiek słońce zaświéciło, zaraz powstają w górach mgły i sprowadzają niepogodę. — Oziminy, osobliwie te, które poźno pozasiewano, wiele ucierpiały od mrozów, najbardziéj zaś żyto, nie można sobie zatém dobrego plonu obiecywać; to samo dzieje się i z koniczyskami.

Zboże tak jak i wódka stoi jeszcze w téj saméj cenie co dawniéj; ostatniéj mamy dosyć dowozów, lecz konsumcyja jéj co dzień bardziéj się zmniejsza, albowiem przez zbyteczne zaprowadzenie machin oszczędzono wiele ręcznéj pracy. Korzec pszenicy płacą po 6 zr. do 6 zr. 30 kr., żyta 3 zr. 30 kr. do 3 zr. 45 kr., jęczmienia 3 zr., owsa 1 zr. 45 kr., cetnar kopru 7 zr. 30 kr., kminu 10 zr. do 11 zr., koniczyny po 20 zr. 30 kr., korzec siemienia lnianego 5 zr., cetnar konopi 12 zr., bardzo przednich 15 zr., lnu 14 zr. do 14 zr. 30 kr., potażu 7 zr. 30 kr. do 8 zr., łoju w wantuchach 20 zr. 30 kr., w beczkach 19 zr. 30 kr., wełny ordynaryjnéj białéj na krajki 25 zr., siwéj 17 zr. do 18 zr., letniéj z okolicy Łoszańca z Węgier 75 zr., jednéj strzyży 60 zr. do 110 zr.; garniec okowitéj 30stopniowéj 38 do 40 kr.

Za odstawę do Freyburga płaci się od cetnara 36 kr., do Ołomuńca 48 kr., do Berna 1 zr. 18 kr., do Wiédnia 1 zr. 48 kr., do Pragi 1 zr. 54 kr., do Siedlic 1 zr. 48 kr., a do Wrocławia 1 zr. 24 kr., wszystko w mon. konw.

Wiédeń d. 26. *kwietnia* 1839. Handel wołmi: Odwołując się do naszego przedwczorajszego doniesienia względnie targu ołomunieckiego *), łączymy ten dodatek, iż kompanija rzeźników Fischer i Haubner, otrzymawszy we środę wiadomość o skutku targu ołomunieckiego, wysłała natychmiast jednego członka kompanii, mianowicie pana Rygla, z tém postano-

*) Obacz Nr. 51. Gazety.

wieniem, ażeby kolejno zawsze jeden członek w Ołomuńcu przebywał, a drugi tygodniowo do Wiédnia wracał. Ubieganie się przeto kompanii handlarzy z kompaniją rzeźników najwyższy osiągnęło stopień, i to, nie zaś brak bydła jest przyczyną wyższéj ceny; od 15. bowiem łącznie do 22. kwietnia wpłynęło do stolicy podług tabeli urzędowéj 152 sztuk na wsie popędzonych, 850 sztuk krajowych, do których się także i galicyjskie liczą, 1192 sztuk węgierskich, łącznie do konsumcyi dla tutejszéj stolicy 2048. Dnia 23go było na targu około 200 wołów, a dnia wczorajszego węgierskich do 600 sztuk. Do rzeczonéj tabeli urzędowéj nie policzono wołów, które od wtorku tutaj przypędzono, gdyż przez wiosnę i całe lato najczęściéj robi się tabela urzędowa od wtorku do wtorku.

Wczoraj sprzedawano na targu jużto na nogach już na wagę, lecz zawsze stosunkowo do wagi cetnar wołu węgierskiego po 40 do 42 zr. w. w. bez procentu; wołów galicyjskich nie było na targu.

Dnia dzisiejszego stanęło zakontraktowanie między handlarzami a rzeźnikami co do wołów węgierskich od cetnara po 40 do 42 zr., zaś co do wołów galicyjskich cetnar po 39 do 40 zr. w. w. bez procentu. Targ szedł uporczywie — handlarze z ceny spuścić nie chcieli, rzeźnicy musieli kupić. Jeżeli tedy waga oszacowaniu odpowié, to pomimo drogiego kupna w Ołomuńcu handlarze zyskali.

Czy ta cena utrzyma się i jak długo, jest pytanie, którego rozwiązanie zawisło od dwóch okoliczności: najprzód czy będzie jedność między kupującymi, a powtóre czy będą targi ołomunieckie przepełnione, lub nie. Jedności nie można się tak prędko spodziéwać, lecz jeżeli będą targi przepełnione, to nie zdołają handlarze utrzymać placu ołomunieckiego, albo tutaj przychodzącym tę cenę dawać, a na ten czas kompanija rzeźników łatwo do kupna w Ołomuńcu dójdzie, a przy trwającéj nawet niezgodzie jednak z czasem owo wielkie ubieganie się ostygnąć musi; handlarzom bowiem idzie o to, by kompanija rzeźników lub wcale nie kupowała, lub po wysokich cenach. Podług naszego przekonania powinno właścicielom wołów na tém zależéć, by podział dostawy na targi między soba uczynić, i tak kompanije handlarzy jak rzeźników w ich chęci do kupna utrzymać; niezaprzeczoną jest bowiem rzeczą, iż jak zapał, który teraz istnieje, chwilowo tylko cenę podnosi, tak też stawanie handlarzy do kupna bezpośrednio, jest dla przybywających z wołmi zawsze korzystne. — Pomimo tak wysokich cen nawet i dzisiejsze nasze staranie uzyskania oferty na woły między 20tym a ostatnim maja spodziéwane po cenach stosownie teraz istniejących były bezowocne i wyż 38$\frac{1}{2}$ zr. w. w. z odtrąceniem drugiego procentu dać nie chcą; zaś za woły w czerwcu dostawić się mające tylko 38 zr. w. w. z odtrąceniem drugiego procentu dawano; wypływa więc z tego, iż tylko przy sprzedaży na nogach wyższą cenę będzie można uzyskiwać, gdyż i handlarze w oszacowaniu chybiają i przy tém tracą, jaki przypadek w tym tygodniu się wydarzył, iż woły ołomunieckie, które szacowano przy kupnie na 1075 funtów, para wydała na wadze 1003 funty, chybiało tedy na wadze do oszacowania 72 funty.

Handel wódką. Oczekują handlarze tutejsi z Galicyi większych partyj wódki, która nie jest jeszcze zakupiona. Zdaje się w téj gałęzi handlu niejaki ruch spostrzegać, lecz zawsze jeszcze ceny przed rogatkami od stopnia są po 25 do 27 kr. m. k.

Londyn d. 19. *kwietnia* 1839. Od początku tego tygodnia sprzyja nam ciepło i wegetacyją użyźniająca pogoda, z téj też przyczyny ostygła chęć zakupywania zboża.

Ceny w przecięciu z ostatniego tygodnia: pszenicy kwarter 68 szyl. 3 denarów.

Ceny w przecięciu z ostatnich 6 tygodni: kwarter pszenicy 70 szyl. 10 den., jęczmienia 38 szyl. 3 den., owsa 24 szyl. 3 den., żyta 40 szyl. 5 den., fasoli 37 szyl. 1 den., grochu 37 szyl. 11 denarów.

Cło w ostatnim tygodniu: od kwarteru pszenicy 10 szyl. 8 den., jęczmienia 4 szyl. 10 den., owsa 10 szyl. 9 den., żyta 9 szyl. 6 den., fasoli 14 szyl., grochu 14 szyl.

Wiadomości z Nowego-Jorku do d. 26. marca donoszą: Na mąkę bardzo mały odbyt; baryłkę (196 funtów angielskich) mąki z południowych prowincyj płacono po 7$\frac{1}{2}$ do 7$\frac{3}{4}$ dolarów.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

Urzędowe ceny zboża we Lwowie, umieszczone są w *Dodatku* do dzisiejszéj Gazety naszéj na stronicy 845.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 18. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.